

Bernard Jancewicz (1943–2021)

E. Dębowska

Instytut Fizyki Doświadczalnej, Uniwersytet Wrocławski



(fot. Tomasz Hołod, Polska Press)

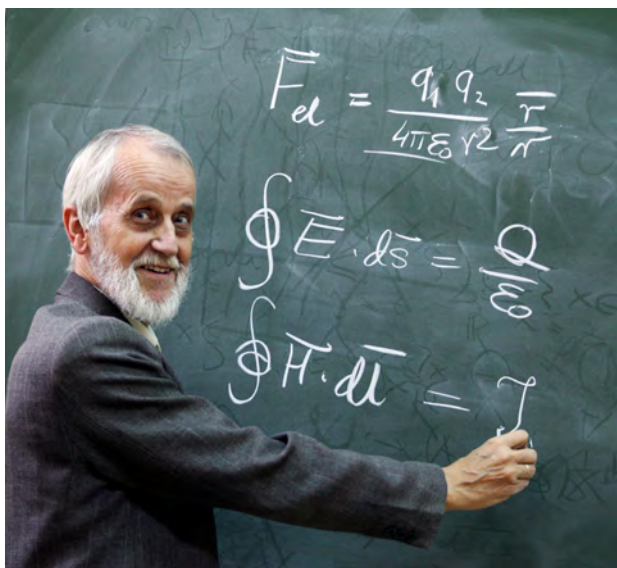
Według aktu urodzenia Bernard Jancewicz urodził się 15 maja 1943 r. we Wrocławiu, jednak nie jest tajemnicą, że prawdopodobnie urodził się w centralnej Polsce i został przez Niemców odebrany rodzicom i skierowany na Dolny Śląsk w celu germanizacji. Pierwsze trzy powojenne lata spędził w sierocińcu w Świdnicy, a potem został adoptowany przez polską rodzinę z Wrocławia i z tym miastem był związany przez całe swoje życie. Tu chodził do szkoły i tu także narodziła się jego naukowa pasja, której poświęcił całe życie – fizyka teoretyczna. Jeszcze jako uczeń II Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu brał udział w zajęciach fotograficznych prowadzonych przez znanych fotografów, odwiedzał wystawy znanych fotografików i z sukcesem brał udział w wielu konkursach fotograficznych. Jako licealista angażował się ponadto w działalność Związku Harcerstwa Polskiego, był także członkiem samorządu szkolnego. Lubił wyprawy krajoznawcze po Dolnym Śląsku, chodził też po górach.

Na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego studiował w latach 1961-1966. W opinii swoich nauczycieli był jednym z najzdolniejszych studentów. Przez całe swoje zawodowe życie związany był z Instytutem Fizyki Teoretycznej UWr, gdzie podjął pracę w 1966 roku, zaraz po uzyskaniu tytułu magistra fizyki. Bernard był uczniem profesora Jana Łopuszańskiego, jednego z założycieli IFT UWr, twórcy szkoły fizyki matematycznej. Wzorem swego mistrza zajmował się metodami matematycznymi fizyki. W 1974 roku obronił pracę doktorską *Operatory położenia i ich wektory*

własne w relatywistycznej teorii kwantowej. Bernard interesował się fizyką w szerokim zakresie jednak jego pasją były formy różniczkowe i algebry Clifforda w zastosowaniu do elektrodynamiki. Zaowocowała ona monografiami *Multivectors and Clifford Algebra in Electrodynamics* (ed.) World Scientific, Singapore 1989 oraz *Wielkości skierowane w elektrodynamice* Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2000. Habilitował się w roku 1990 na podstawie rozprawy *Wielowektory i algebra Clifforda w elektrodynamice*. Stanowisko profesora Uniwersytetu Wrocławskiego uzyskał w roku 2002. W jego dorobku publikacyjnym znajduje się 71 pozycji, których jest autorem lub współautorem. Wspólnie z Janem Łopuszańskim i Lorą Nikolową opisał strukturę matematyczną ładunków, a wraz z Arkadiuszem Jadczykiem wykazał, że fotony można w ścisłym sensie lokalizować na pętłach. Swoje oryginalne wyniki prezentował na licznych konferencjach zagranicznych. Oprócz wielu krótkich wizyt w ośrodkach naukowych i wyjazdów konferencyjnych przebywał też na dłuższych stażach za granicą, na Uniwersytecie w Getyndze (prof. Christian Roos), Uniwersytecie w Helsinkach (prof. Pertti Lounesto) i Uniwersytecie Windsor w Toronto (prof. Frank Baylis).

Był niezrównanym dydaktykiem i wręcz uwielbianym wykładowcą; kilkanaście lat temu został wybrany najzyczliwszym wykładowcą we Wrocławiu. Studenci cenili Go nie tylko za profesjonalizm, ciepłe i wyrozumiałe podejście, ale także cierpliwość oraz naukowe poczucie humoru. Perfekcyjnie przygotowane notatki, rozdawane studentom, były gotowymi skryptami wielu kursów takich jak: analiza matematyczna, mechanika teoretyczna, mechanika kwantowa czy elektrodynamika. Był zaangażowany w popularyzację fizyki. Wygłaszał wykłady w szkołach, podczas dni otwartych Wydziału Fizyki i Astronomii UWr oraz Dolnośląskiego Festiwalu Nauki. Aktywnie uczestniczył w seminariach dla nauczycieli fizyki organizowanych przez Zakład Nauczania Fizyki Instytutu Fizyki Doświadczalnej UWr. Brał udział w Jesiennych Szkołach *Problemy dydaktyki fizyki* organizowanych przez ten Zakład.

Bernard był pomysłodawcą i organizatorem Przedszkoli Fizyki Teoretycznej – studenckiej imprezy naukowej towarzyszącej Zimowym Szkołom Fizyki Teoretycz-



(fot. Paweł Relikowski, Polska Press)

nej, których historia zaczęła się w 1965 roku i trwa nieprzerwanie do dzisiaj. Przedszkola łączyły poważną naukę (umożliwiały studentom spotkania z naukowcami należącymi do światowej czołówki) ze sportem i zabawą studencką. Sport w czasie Przedszkola to były narty i sanki, a w tych ostatnich Bernard się lubował. Wtedy na głowę wkładał nieodzowną czapkę krasnala z pomponem. Wieczorami nie stronił od zabaw studenckich; chętnie, z animuszem brał udział w chóralnych śpiewach piosenek rajdowych. Nieliczni mieli okazję zobaczyć, jak tańczył charlestona, a robił to znakomicie.

W czasie pracy na uczelni pełnił wiele funkcji, w tym kierownika Zakładu Metod Matematycznych Fizyki (1992, 2002), zastępcy dyrektora ds. dydaktyki w Instytucie Fizyki Teoretycznej (1993-1997) oraz prodziekana ds. ogólnych i studenckich na Wydziale Fizyki i Astronomii (2002-2005). Był ponadto przedstawicielem Wydziału w Komisji Bibliotecznej Uniwersytetu Wrocławskiego (1999-2002) oraz członkiem komisji dyscyplinarnej dla studentów (2005-2008). Za swoją wieloletnią pracę otrzymał Złoty Krzyż Zasługi (1987) oraz medal Komisji Edukacji Narodowej (1998).

Po przejściu na emeryturę w 2008 roku podjął pracę w Instytucie Matematyki Politechniki Wrocławskiej. Tam szybko dał się poznać jako nauczyciel z powołania, który lubi uczyć. Zbierał entuzjastyczne pochwały, w pełni zasłużone. Był częstym gościem w Instytucie Fizyki Teoretycznej przy pl. Maxa Borna. Nadal regularnie pracował w swoim gabinecie na 4. piętrze, uczestniczył w życiu naukowym i organizacyjnym Wydziału Fizyki i Astronomii UWr, spotykał się nie tylko ze współpracownikami, ale i studentami, pomagając im w nauce i pracach dyplomowych, pracował nad nowymi publikacjami. Ostatnio pochłonięty był pracą nad korektą przygotowywanej do wydania swojej książki *Directed Quantities in Electro-*

dynamics dla renomowanego wydawnictwa Birkhauser. Niestety nagła śmierć przerwała tę pracę.

Był człowiekiem wyjątkowym, o wielkiej kulturze osobistej, bardzo subtelnym i wrażliwym, życzliwym, pozbawionym zawiści, lojalnym, skromnym, zaangażowanym we wszystko co robił, ceniącym dobrą robotę. Jak sam mówił, współpracownicy uważali go za pedanta, ponieważ lubił, gdy wszystko było uporządkowane. Właśnie dlatego od młodości pociągała go fizyka, bo była ona dla Niego synonimem ładu i porządku.

Nie sposób nie napisać o jego zaangażowaniu w działalność Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Bernard był wieloletnim członkiem Zarządu Głównego PTF. Znany był ze swojego zamiłowania do języka polskiego. Jego polszczyzna była wręcz wzorowa, miał bogatą wiedzę w tym zakresie, a niuanse języka polskiego były Jego pasją, dlatego od wielu lat należał do Komisji Nazewnictwa Fizycznego PTF, której od 1995 roku przewodniczył. Dzięki Jego zaangażowaniu uporządkowano i usystematyzowano polskie nazewnictwo z zakresu fizyki. On sam – zawsze uważając, że obcojęzyczne sformułowania w języku polskim powinny mieć polskie odpowiedniki – był autorem wielu polskich nazw. Dzięki Niemu znajdujący się w Europejskim Ośrodku Badań Jądrowych CERN Large Hadron Collider, zyskał obowiązującą do dziś polską nazwę – Wielki Zderzacz Hadronów.

Przez wiele lat pełnił funkcję korespondenta *Postępów Fizyki* z ramienia Oddziału Wrocławskiego PTF. W latach 2008-2011, a więc przez dwie kadencje oraz w latach 2014-2015 przewodniczył Zarządowi Oddziału Wrocławskiego. Był członkiem Zarządu naszego Oddziału także w bieżącej kadencji, pozostawaliśmy w kontakcie z Nim prawie do ostatniej chwili Jego życia. W ubiegłym roku, Roku Fizyki, w 100 rocznicę powstania PTF, podczas Nadzwyczajnego Zjazdu Fizyków w Warszawie został Mu przyznany Medal Stulecia PTF za pracę na rzecz Towarzystwa.

Bernard zamiłowanie do fizyki dzielił z umiłowaniem do swojego rodzinnego Wrocławia. Przez wiele lat był członkiem Zarządu i Prezydium Towarzystwa Miłośników Wrocławia, do którego wstąpił w 1967 roku. W tym samym roku przyłączył się do Komisji Nazewnictwa Ulic działającej w ramach TMW i został jej sekretarzem a od października 1983 roku przewodniczącym i pozostawał nim aż do śmierci, zapewniając tej instytucji szacunek, autorytet i uznanie w różnych kręgach. Nie ujmując nic historykom i językoznawcom, to właśnie Bernard Jancewicz był wybitnym znawcą powojennej historii miejskiego nazewnictwa we Wrocławiu. Sam był autorem przynajmniej kilkudziesięciu nazw wrocławskich ulic i innych ciągów komunikacyjnych, które obowiązują do dzisiaj. W sumie ok. 85% aktualnych nazw wrocławskich ulic, placów, osiedli, parków, mostów i innych obiektów

topograficznych powstało z inicjatywy lub przy merytorycznym wsparciu Komisji. Od 2005 roku był przewodniczącym Kapituły Odznaczeń TMW przyznającej najwyższe odznaczenia Towarzystwa m.in. Laur Wrocławia i Diament Wrocławia. W 1999 roku został Honorowym Członkiem TMW. Przyznano Mu także Wawrzyn Wrocławia – nagrodę dla członków Towarzystwa za szczególnie zaangażowanie na rzecz miasta. Także i władze miejskie Wrocławia doceniły Jego działalność, przyznając Mu w styczniu 2021 roku medal Zasłużony dla Wrocławia – Merito di Wratislavia.

Działalność w TMW to nie jedyna forma społecznego zaangażowania Bernarda. W 2015 roku był jednym z członków założycieli Uniwersyteckiego komitetu ds. opieki nad grobami osób zasłużonych dla Uniwersytetu Wrocławskiego. Od tego czasu każdego roku, bez względu na pogodę, z ogromnym zaangażowaniem uczestniczył w akcji Akademicki Znicz Pamięci, sprzątając dziesiątki grobów pracowników uczelni na wielu wrocławskich cmentarzach.

Jesienią 2020 roku o Bernardzie zrobiło się głośno w całym kraju, gdy w mediach społecznościowych pojawiło się Jego zdjęcie z komentarzem internauty: „Przypadkowo szedłem dziś za tym nieznanym panem ulicą Szybowcową na osiedlu Kosmonautów [...]. Widziałem, jak po drodze zbierał porzucone na trawniku papiery i puszki po napojach, po czym wyrzucał je do koszy na śmieci”. Bernard został natychmiast rozpoznany, po czym pojawiła się lawina wpisów na temat jego niezwykle obywatelskiej postawy. „Po co ten cały raban, to przecież jest normalna rzecz” – mówił przed kamerą w programie TVN, dodając, że w wielu kręgach jest uważany za pedanta.

W niedzielę, 16 maja 2021 roku, prof. Bernard Jancewicz po dwóch tygodniach przegrał walkę z COVID-19. Utraciliśmy wspaniałego Kolegę, osobę zawsze służącą pomocą i dobrym słowem, oddaną całym sercem Wrocławowi, Uniwersytetowi Wrocławskiemu i Polskiemu Towarzystwu Fizycznemu. **Beno, na zawsze pozostaniesz w naszych sercach.**

Korzystałam z informacji umieszczonych na stronach (dostęp 24 czerwca 2021):

<https://uni.wroc.pl/odszedl-prof-bernard-jancewicz/>
http://www.ift.uni.wroc.pl/news/356/Zmar%C5%82_profesor_Bernard_Jancewicz

Naukowiec dociekliwy i poszukujący

Wojciech Cegła

Instytut Fizyki Teoretycznej, Uniwersytet Wrocławski

Doktor hab. Bernard Jancewicz, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego odszedł nagle, zupełnie niespodziewanie

dla otoczenia, wprawiając je w szok. Covid-19 pokazał, że nie jest fantasmagorią. Jako niegdysiejszy student, później kolega i wieloletni współlokator pokoju do pracy oraz współautor artykułów naukowych chciałem przybliżyć Jego postać innym, podzielić się swoimi wspomnieniami.

Bernard jako naukowiec był dociekliwy i poszukujący głębokiego zrozumienia. Jego zainteresowania naukowe dotyczyły praw fundamentalnych od podstaw mechaniki kwantowej po teorię względności, ze szczególnym uwzględnieniem elektrodynamiki. Właśnie w elektrodynamice zostawił swój ślad naukowy w postaci opisu tej teorii przy użyciu wielowektorów. Jego książka *Clifford Algebra in Electrodynamics* (World Scientific Publications, 1989) była pionierska w tej dziedzinie. Nad kolejną monografią zatytułowaną *Directed Quantities in Electrodynamics*, przygotowywaną do wydania w wydawnictwie Birkhauser, pracował jeszcze w szpitalu, do ostatnich dni. Niestety korekty tej książki już nie zdołał dokończyć.

W zebranych przez siebie materiałach naukowych utrzymywał znakomity porządek, wymagający olbrzymiej pracy. Artykuły były starannie posegregowane tematycznie w teczkach. Wiele oryginalnych prac miało odręczne uwagi na marginesach (zawsze ołówkiem). Chętnie wypożyczał te swoje skarby skrzętnie zapisując datę i personalia pożyczającego. Przy zwracaniu zawsze miał czas na chwilę dyskusji.

Jako nauczyciel akademicki był wzorem do naśladowania. Świetnie przygotowane wykłady i ćwiczenia dawały studentom jasny przekaz wiedzy i mogły być gotowymi skryptami, od analizy matematycznej po mechanikę kwantową. Był zawsze dostępny dla studentów, również dla tych, których aktualnie nie uczył. Przekazywał im swój entuzjazm, dyskutował z nimi, nie tylko o fizyce. Nigdy nie wykorzystywał przewagi nauczyciela. Każdy student mógł liczyć na indywidualne korepetycje daleko wykraczające poza tradycyjne konsultacje. Proszony o opinie i uwagi na temat artykułu lub pracy licencjackiej czy magisterskiej potrafił zakończyć pytaniem „czy autor naprawdę to wszystko rozumie?”

Domagał się jasnych prezentacji od uczestników Przedszkoli Fizyki Teoretycznej – studenckich obozów naukowych towarzyszących Zimowym Szkołom Fizyki Teoretycznej w Karpaczu, których był inicjatorem i przez wiele lat opiekunem naukowym. Obozy te doczekały się 57. edycji!

Regularnie uczestniczył w seminariach Instytutu Fizyki Teoretycznej UWr, ale także bywał gościem seminariów prowadzonych w Instytucie Fizyki Doświadczalnej. Z inicjatywy Bernarda ogólne seminarium Instytutu Fizyki Teoretycznej doczekało się anonimowej ankiety oceniającej sposób prezentacji i atrakcyjność przedstawianej

tematyki. Był to bodziec do przygotowywania jasnych, ciekawych referatów. Potrafił zadać najprostsze pytanie, które czasami wprawiało referującego w zakłopotanie. Wszyscy ustępowali pola Bernardowi, gdy chodziło o polskie nazewnictwo lub jednostki fizyczne.

Bernard był bardzo aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Fizycznego, wiernym czytelnikiem *Postępów Fizyki* oraz krakowskiego *Fotonu*. Kiedyś powiedział, że artykuły w *Postęпах Fizyki* o odkryciu fal grawitacyjnych są pasjonujące, jedne z lepszych jakie czytał ostatnio.

Nieinwazyjny ład wewnętrzny

Ludwik Turko

Instytut Fizyki Teoretycznej, Uniwersytet Wrocławski

Bernarda poznałem jesienią 1967 roku, obaj byliśmy pierwszorocznymi doktorantami w Instytucie Fizyki Teoretycznej. Ja przyjechałem z Łodzi, po studiach fizyki na Uniwersytecie Łódzkim, natomiast Bernard był absolwentem Uniwersytetu Wrocławskiego.

Pierwszą, rzucającą się w oczy cechą Bernarda Jancewicza, cechą, która pozostawała w niezmiennym stanie przez ponad półwieczny okres naszej znajomości, była wręcz niesamowita Jego wewnętrznego potrzeba uporządkowania. Każda kupiona przez Niego książka była na drugiej stronie okładki dokładnie opisana – gdzie i kiedy kupiona, marginesy były upstrzone uwagami, łącznie z datą lektury, w wszystko to czynione było słynnym, dobrze znanym, zawsze precyzyjnie naostrzonym ołówkiem. Wszelkie spotkania, seminaria, doktoraty trafiały do notatnika, podobnie jak wycinki co istotniejszych dla Niego materiałów prasowych.

Drugą charakterystyczną cechą Bernarda, zauważalną na etapie bliższej znajomości, był absolutny brak ambicji urządzania świata na obraz i podobieństwo swoje. W przeciwieństwie do wielu pedantów oczekujących tego samego od otoczenia, Bernard wszystko to robił wyłącznie z wewnętrznej potrzeby ładu, który był nieodłącznym

składnikiem Jego osobowości. Miał, ale tylko dla siebie, jakąś wizję dobrze opisanego świata, przypominającego dobrze prowadzone archiwum, którego był wyłącznym twórcą i kustoszem.

Uderzająca była życzliwość i szacunek Bernarda wobec innych ludzi. Był jednym z najlepszych wykładowców jakich miałem okazję spotkać, a z pewnością najstaranniejszym – zarówno w sposobie przygotowania wykładów, jak i stosunku do studentów. Wydawał się być niezmiernie wytrwały w wyznaczaniu kolejnych terminów zajęć i egzaminów, starając się wydobyć na powierzchnię, niczym w kopalni odkrywkowej, nawet głęboko zalegające pokłady wiedzy. Na Jego ostateczną ocenę niedostateczną trzeba było naprawdę „porządnie się napracować i zasłużyć”.

Profesor Bernard Jancewicz był jednym z tych, którzy tworzyli klimat i atmosferę miejsca, w którym się znajdowali. Zostaje po Nim trudna do zapelnienia pustka.

Dawid Halbersztadt

Bernardzie,

W kalendarzu to już lat sześćdziesiąt
 Prawo to fizyki? wydaje się miesiąc
 Wykłady, pracownie, ćwiczenia
 Egzaminy, wakacje, studiów wspomnienia
 Różne drogi wyznaczył nam los
 Fizyka pękaty zawodów otwiera trzos
 Profesor, w równaniach płątałeś kwanty
 Inni uczyli, w kopalni chodników równałem kanty
 Zakładaliśmy rodziny, zmieniali ustroje
 A spotkań jednakże były nastroje
 Duszę nam dawałeś i serce
 Wspomożeniem byłeś w rozterce
 Jutro nie staniesz znów na Borną placu
 Nie do Instytutu, do innego poszedłeś Pałacu
 Nie nadasz już nazwy wrocławskiej ulicy
 Pusto nam, żegnaj, z rocznika Fizycy.